

Bronisław Gubała

1909-1981

Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1930 r., kapitan żeglugi wielkiej, wykładowca w Szkole Morskiej Gdyni, w latach stalinowskich należący do podziemnej organizacji Wolność i Niezawisłość (WiN), więziony i skazany na karę śmierci, autor książek i słuchowisk teatralnych; młodszy brat Edwarda.

Urodził się 22 października 1909 r. w Józówce na Ukrainie, dokąd jego ojciec Bolesław (hutnik) został zesłany razem z rodziną za udział w strajku w 1905 r. – początkowo do Mariupola, potem do Krematorska w Okręgu Donieckim.

Był ośmioletnim chłopcem, gdy w 1917 r. wybuchła rewolucja bolszewicka i w jej wyniku wojna domowa, która ogarniała coraz szerzej carską Rosję. „Czerwoni biwakowali na placu przed budynkiem szkolnym, wewnątrz przesłuchiwali jeńców. Było ich czterech: 18- i 17-letni chłopcy. Po godzinach nieludzkich znęcań wyprowadzono ich z budynku, kazano usiąść na ziemi i zdjąć buty. Zanim zdążyli je zdjąć, krew i kawałki mózgu wytrysnęły z rozbitych czaszek na ubrania oprawców. To było moje pierwsze spotkanie z proletariacką rewolucją”¹.

W roku 1919, po trwającej miesiąc tułaczce, rodzinie udało się wrócić do odrodzonej Polski i zamieszkać najpierw w Dąbrowie Górniczej, a w połowie 1920 r. w Sosnowcu.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej 11-letni Bronisław, wzorując się na starszych braciach Aleksandrze i Edwardzie, zgłosił się do wojska, ale – jak pisał: „Moje usługi zostały, niestety, zlekceważone przez biuro werbunkowe, mimo że podawałem się za piętnastolatka – tyle miał właśnie mój średni brat”² (który przed komisją poborową również, ale skuteczniej, udawał starszego).

W 1927 r. ukończył gimnazjum w Sosnowcu i chciał pójść w ślady brata Edwarda, ale droga do Szkoły Morskiej okazała się trudniejsza niż przypuszczał, a to z powodu dyrektora gimnazjum, który nienawidził z jakiegoś powodu marynarzy (może dlatego, że mieszkał swego czasu w Odessie) i sprawił,

że Bronisław musiał pozostać w ostatniej klasie. „Ułynął rok, pojechałem do Tczewa i zostałem przyjęty do Szkoły Morskiej”³.

W 1930 r. ukończył Wydział Nawigacyjny. „Studia były o tyle przyjemne, że uczyły konkretnego fachu, zupełnie nowego w Polsce i otwierającego szeroko drzwi na świat”⁴. Pracę na morzu rozpoczął jako asystent pokładowy na statku francuskiego Towarzystwa Okrętowego Chargeurs Réunis – na jego list wysłany do Departamentu Morskiego (które zawarło umowę z francuskim armatorem) otrzymał odpowiedź w ciągu pięciu dni, bo „trafił do rąk pracownika o specjalnych kwalifikacjach: do absolwenta Szkoły Morskiej, który nie miał czasu skostnieć w biurokratyzmie”⁵. Do Stanisława Koski (abs. WN z 1923 r.). „Po sześciu miesiącach pobytu pod francuską banderą nauczyłem się dość dobrze języka francuskiego i poznałem pobieżnie hiszpański”⁶.

Pół roku później zamustrował w Gdyni na „Pułaskiego”, którego armatorem było



Bronisław Gubała z żoną Heleną i córeczką



Fot. Zbiory rodziny

1 Bronisław Gubała, *Za falochronem kończą się marzenia*, Gdynia 2006, s. 20.

2 Ibidem, s. 27.

3 Ibidem, s. 32.

4 Ibidem, s. 52.

5 Ibidem, s. 56.

6 Ibidem, s. 66.



Ostatni bal
noworoczny
przed wojną

Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe (Polbryt), następnie przeszedł do pracy w Polsko-Skandynawskim Towarzystwie Okrętowym (Polskarob) i pływał na jednym z „Roburów” – węglowych trampów. W 1937 r. otrzymał dyplom kapitana żeglugi małej.

We wrześniu 1938 r. został wychowawcą w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni. W lutym 1939 r. w PSM powstała redakcja bardzo starannie edytowanego Miesięcznika Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej „Praca na Morzu”, w której kpt. Gubała był redaktorem odpowiedzialnym za dział ogólny, pokładowy i satyrę oraz autorem wielu tekstów.

Gdy wybuchła wojna nie został zmobilizowany. „Przez 12 dni prowadziłem na własną rękę wojnę z niemiecką piątą kolumną, działającą na tyłach frontu. Po kapitulacji Gdyni próbowałem wraz z kilku kolegami wymknąć się z portu na jachcie, ale między «główkami» falochronów basenu jachtowego zatopiono barki obciążone balastem i jachtu nie udało się przeciągnąć przez tę przeszkodę”⁷. Od przekupnego Niemca kupił dziewięć przepustek dla siebie oraz przyjaciół i opuścił Gdynię niemieckim pociągiem. „Mój «nordycki» koloryt i bezczelność podpatrzona u Niemców bardzo się przydały”⁸.

Dotarł do Sosnowca, gdzie czekała żona Helena z córką Hanią. Na prośbę ojca pojechał szukać matki i siostry z rodziną, którzy nie wrócili z wakacji na Lubelszczyźnie. Po przekroczeniu hitlerowsko-sowieckiej granicy na Bugu, w Uściługu został złapany przez sowieckich żołnierzy i oskarżony o szpiegostwo. Ale że był inteligentny i urodzony na Ukrainie – przekonał żołdatów do swej niewinności.

W miejscowości tej znalazł matkę, siostrę, siostrzenicę i szwagra. Z narażeniem życia przeprowadził ich oraz kilka innych osób w pobliże granicy. Spotkani nad rzeką żołnierze radzieccy zażądali opłaty za pomoc: sto złotych od osoby. „Bardzo rozsądna cena – powiedziałem, przypominając sobie, że gestapowiec w Gdyni stosował taką samą taryfę”⁹.

W okupowanej przez Niemców Polsce spędził siedem miesięcy. „Żydów zamykano w gettach, Polaków więziono, katowano w obozach koncentracyjnych i wywożono do pracy przymusowej do Niemiec”. Postanowił wstąpić do polskiej armii organizowanej we Francji przez gen. Władysława Sikorskiego.

Przez Słowację, Węgry, Jugosławię przedostał się do Francji. Tam walczył w polskiej dywizji m.in. pod Damprichard, Belfort, Trevilles. Za bohaterskie czyny odznaczony został Croix de Guerre oraz Krzyżem Walecznych.

Unikając niemieckiego okrażenia, przedostał się do Szwajcarii – gdzie został internowany i przez 10 miesięcy zmuszany do budowy górskiej drogi. Po kilkukrotnych próbach ucieczki przez Francję do Hiszpanii został złapany po przekroczeniu granicy przez hiszpańską policję i po licznych etapach podróży¹⁰, nieogolony i wychudzony, osadzony 1 sierpnia 1941 r. w miejscowości Miranda de Ebro¹¹. W tym wielonarodowym faszystowskim obozie koncentracyjnym generała Franco było ok. czterech tysięcy więźniów, w tym ok. 700 Polaków¹². Przepelniony obóz, skandaliczne warunki sanitarne, głodowe porcje paskudnej i często nieświeżej żywności¹³, brutalne metody stosowane przez

7 Ibidem, s. 70.

8 Ibidem, s. 73.

9 Ibidem, s. 84.

10 Alfons Jacewicz, *Miranda (Pamiętnik więźnia)*, London 1962, s. 28.

11 Ibidem, s. 45.

12 Ibidem, s. 133.

13 Krystyna Rożnowska, Antoni Kępiński. *Gra z czasem*, Kraków 2018, s. 63.

strażników oraz słaba reakcja polskiego ministerstwa w Hiszpanii doprowadziły w styczniu 1943 r. do głodówki. Zorganizowała ją polska grupa więźniów, ale udział w niej wzięły 32 narodowości, w sumie 3500 osób, wśród których wyróżniał się kpt. Bronisław Gubała¹⁴. W efekcie, po 20 miesiącach pobytu, kpt. Gubała razem z innymi więźniami został w marcu 1943 r. przewieziony do Jaraby, skąd w kwietniu 1943 r. uciekł do Lizbony. Stamtąd, tym razem oficjalnie, odpłynął angielskim statkiem pod szwedzką banderą do Gibraltaru, a potem do Londynu.

„Spotkałem go w konsulacie polskim w Londynie” – wspominał Adam Fiedorowicz (abs. WN z 1923 r.). – „Broniek był rudawy blondynek - takich Hiszpanów jest mało – więc przed ucieczką z obozu wymalował sobie włosy na czarno. Nie wiem co to za farba była, ale jak go zobaczyłem w konsulacie, włosy miał fioletowe!”¹⁵.

W Londynie skończył dwuletnie studia prawnicze i prowadził m.in. wykłady z locji, sygnalizacji oraz międzynarodowego kodu na kursach oficerskich. W 1944 r. uzyskał dyplom kapitana żeglugi wielkiej.

Żona Helena, nauczycielka i harcerka, wstąpiła w Sosnowcu do Organizacji Orła Białego, była łączniczką, ps. „Hela”, w Komendzie Obwodu ZWZ – AK Sosnowiec. Aresztowana przez Niemców wiosną 1942 r., została osadzona w obozie koncentracyjnym w Mysłowicach. Skazana przez sąd dożywotni na karę śmierci, została rozstrzelana w KL Auschwitz 22 października 1942 r.¹⁶. Miała 32 lata. W Księdze Zgonów Auschwitz zapisana jest pod pozycją 37684/1942. Pośmiertnie została odznaczona 20 czerwca 1972 r. Krzyżem Armii Krajowej nr 11397.

Kpt. ż.w. Bronisław Gubała do Polski wrócił w 1947 r. z myślą, że zabierze 12-letnią córeczkę i z nią wyjedzie na Zachód. Ale dla małej Hani był tylko legendarnym ojcem i „rozłąka z rodziną [matki] przerodziłaby się w tragedię małego serca. Gdy ją zobaczyłem, nie mogła mnie poznać”¹⁷ – napisał w liście

do przyjaciela. Poza tym nie chciał opuszczać ojczyzny w tak trudnej politycznej sytuacji. „Włączyłem się w nurt, który mógł istnieć tylko «pod ziemią». Żył się chwilą, która miała nadejść jutro, za miesiąc, najdalej za rok w nastroju, który tak do złudzenia przypominał czasy innej okupacji – hitlerowskiej”¹⁸.

Został wykładowcą na, przeniesionym w 1947 r. z Gdyni do Szczecina, Wydziale Nawigacyjnym Szkoły Morskiej: „Wiele razy wspominałem starannie przygotowane wykłady kapitana Gubały z prawa morskiego [...], ponieważ pozwoliły mi rozwiązać wiele problemów fachowych na początku pracy na stanowisku starszego oficera, a potem kapitana”¹⁹ – pisał Zygmunt Batko (abs. WN z 1948 r.)

Od 1949 r. wykładał w Państwowym Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni. Ożenił się z Hanną Winogrodzką-Nawrot, w 1950 r. urodził się syn Michał.

Aresztowany w maju 1952 r. przez władze bezpieczeństwa PRL za przynależność do patriotycznej podziemnej organizacji Wolność i Niezawisłość (WiN), po trwającym 11 miesięcy brutalnym śledztwie, trzymany i upokarzany w osławionym mokotowskim więzieniu, został przez polskiego sędziego wojskowego por. Mieczysława Mirskiego skazany 3 kwietnia 1953 r. na karę śmierci. Jego żonę zmuszono do opuszczenia Gdyni z tzw. „wilczym biletem” – by nie mogła nigdzie dostać pracy.

W celi śmierci Bronisław Gubała trzymany był przez dziewięć miesięcy, od czasu do czasu wyprowadzany na... „próbne egzekucje”. Nie załamał się. W listopadzie 1953 r. wyrok zamieniono na 15 lat więzienia, przepadek mienia i utratę praw obywatelskich oraz honorowych na zawsze („«honorowych» – jak to brzmi absurdalnie w tym ustroju”²⁰ – napisał potem). Przewieziony 6 stycznia 1954 r. do zakładu karnego we Wronkach, był tam tak szykanowany, że ciężko się rozchorował. Wyszedł warunkowo, po ciężkiej operacji, w czerwcu 1956 r.

14 Alfons Jacewicz, *Miranda...* op. cit., s. 136.

15 List Adama Fiedorowicza do Michała Hłaski z 28.05.1981, w zbiorach Sali Tradycji UMG, D/2814, s. 155.

16 „CzasYpismo o historii Górnego Śląska”, IPN 2014, nr 1, s. 161.

17 List kpt. ż.w. Bronisława Gubały do kpt. ż.w. Józefa Dąbkowskiego, [w:] Bronisław Gubała, op. cit., s. 261.

18 Ibidem.

19 Zygmunt Batko, *Łaskawe oceany*, Gdynia – Szczecin 1997, s. 24.

20 Bronisław Gubała, op. cit., s. 262.